Nr. 7. Kraków, czwartek 7 stycznia 1904. Rocznik XIII.

**Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.**
**Administracya: Sławkowska 29.**
**Adres na telegramy: Naprzód Kraków.**
**Telefon Redakcyi: Nr. 396.**

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

**Numer pojedynczy 8 halerzy.**
**Numer poniedziałkowy 4 halerze.**

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. – Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. – Należytość należy naprzód nadesłać.

**Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!**

## Przegląd polityczny.

**Wzburzenie trzeciorocznych żołnierzy w pułkach węgierskich.** Od pewnego czasu węgierskie biuro korespondencyjne poczęło znów natrętnie puszczać w obieg jakieś zaprzeczenia i wyjaśnienia, dotyczące ekscesów „pijanych żołnierzy". Nie zaglądając nawet do prasy węgierskiej, z którą krytym sztychem, tj. bez wymieniania tytułów i artykułów, polemizowało w ten sposób biuro — możnaby już było wywnioskować, iż chodzi tu o ukrycie przed światem poważniejszych zaburzeń, że powtarza się naiwna metoda, jakiej używała oficyalna agencya wówczas, gdy w pułkach węgierskich pojawiło się wrzenie na pierwszą wieść o tem, iż trzecioroczni żołnierze mają być przetrzymani w razie nieuchwalenia na czas nowego kontyngentu. Obecnie to przetrzymanie wywołało wznowienie się zaburzeń, których widownią stały się przeważnie Bilek, oraz Trebinje, znane szerokim kołom ze „śmiertelnego marszu" w czasie upałów letnich. (Notowano też zaburzenia w Debreczynie). Trzecioroczni w Bilek masowo i demonstracyjnie zaczęli się domagać urlopowania na święta, a odmowę, którą oczywiście otrzymali, przyjęli z wielkiem rozgoryczeniem. Około 180 trzeciorocznych jednego z batalionów 69 pp. cały dzień spędziło w kantynie, śpiewając hymn Kossutha, oraz inne pieśni z r. 1848. Hymnem Kossutha powitali trzecioroczni z 32 p. generała, który przechodził obok gospody, w której zasiedli. Nie koniec na tem. W wielu gospodach rozgoryczeni żołnierze bagnetami poszarpali portrety cesarza i cesarzowej, a w jednym lokalu spalili portret arcyksięcia Rudolfa.

Donosi o tem z Budapesztu „Arbeiter-Ztg" na podstawie listów żołnierskich z Bośni. „Arbeiter-Ztg" przytacza i inne charakterystyczne sceny. Oto np. 28 z. m. trzecioroczni, stacyonowani na jednym z fortów w pobliżu Trebinje, postanowili nagle porzucić służbę i gremialnie udać się do miasta, żądając urlopowania. Porucznika, którego spotkali w bramie, odepchnęli na bok. Doszedłszy do pobliskiego obozu, zapytali pierwszego napotkanego oficera, kiedy zostaną zwolnieni. „Jak ten orzeł z bramy sfrunie" — odparł im szyderczo oficer, wskazując na blaszanego dwugłowego orła. Podrażnieni tem jeszcze bardziej, trzecioroczni z nastaniem zmroku strącili orła, poczem udali się do oficera, mającego inspekcyę, i powtórzyli z naciskiem swoje żądanie, dodając, że już i orła niema na bramie. W innym forcie pod Trebinje na komendę „Rechts schaut" trzecioroczni odwracali wzrok na lewo, śmiejąc się wyzywająco, poczem rzucili broń na ziemię i również poszli do miasta. Na miejscu pozostali tylko przerażeni oficerowie.

Oczywiście areszty garnizonowe w Bilek i Trebinje przepełnione. Zanotować też trzeba, iż młodsi żołnierze z wielką sympatyą zachowywali się wobec swych przetrzymanych towarzyszów broni, zapewniając ich, że w razie czego, nigdy do nich nie strzelą, „choćby sam pan bóg wojskowy ognia skomenderował".

Oto, jak wyglądają ekscesy garstki „pijanych żołnierzy" z komunikatów biura węgierskiego, którego chęć zmistyfikowania prasy i publiczności jest tem bardziej bezcelową, iż fakty tej miary musiały natychmiast znaleźć echo w sejmie węgierskim.

**Rusyfikacya Finlandyi.** „Finland. gazeta" ogłasza: Od Nowego Roku finlandzki batalion strzelców, szpital garnizonowy, odwach i sąd wojenny przeniesiono na etat skarbu państwa, któremu skarb finlandzki zwraca 3 miliony marek i sumy wyznaczone w budżecie na utrzymanie w r. 1904 pomienionych instytucyj.

Słowem Moskale, kasujący stopniowo odrębność wojskową Finlandyi, likwidują sobie z bezczelnością, jaką dodaje siła pięści, wszystkie koszta tej zmiany.

**„Niepokoje" na Korei.** Zanim rozstrzygnie się kwestya pokojowego lub wojennego rozwiązania sporu koreańskiego, obie strony zainteresowane: Japonia i Rosya starają się — pod pretekstem ochrony swych interesów wobec jakichś rzekomych „zaburzeń" na Korei — obsadzić tam niektóre punkty.

Przed kilku dniami donosiły telegramy, iż parę okrętów japońskich miało odpłynąć ku Masampho, gdzie wybuchły jakieś „niepokoje". Onegdaj znów podawały depesze, iż z Port Arthuru udał się rosyjski krążownik w kierunku nieznanym, prawdopodobnie do Czemulpo, gdzie zapewne również okazała się potrzeba „strzeżenia interesów".

Taktyka taka jest możebną w kraju takim, jak Korea, z którym ścierające się państwa nie liczą się zupełnie, traktując jak karczmę, dla każdego otworem stojącą.

## Listy z kraju.

**Przemyśl**, 5 stycznia.

**Jakich „mężów zaufania" wyszukuje sobie wojskowość w Przemyślu. — Znowu kradzieże kolejowe. — Drożyzna. — Po morderstwie w Optyniu.**

Nie tak dawno jak dawaliśmy w „Naprzodzie" charakterystykę, tajnych ajentów policyi wojskowej w Przemyślu w guście De Vouxa, Pacowskiego, Radeckiego, Dahlhego i Serkadego, odsiadujących dzisiaj za różne łajdactwa więzienie (z wyjątkiem jednego Pacowskiego). Dziś możemy przedstawić nową osobistość, zaciągniętą niedawno w szeregi mężów zaufania, w osobie znanego pijaka nałogowego, Grzegorza Szatrańskiego, wyrzuconego swego czasu z organizacyj robotniczych za niemoralne prowadzenie się. Złajdaczone to indywidyum, karane kilkakrotnie za czyny hańbiące, a ostatnimi czasy za pijaństwo, którego następstwem była obraza majestatu etc., otrzymał od zarządu magazynów wojskowych w Przemyślu polecenie wykrycia wszystkich tych robotników, którzy pracują w wojskowych magazynach a należą do stowarzyszeń robotniczych. Przy sobotniej wypłacie w magazynach stanął sobie Szatrański obok oficera rachunkowego, wypłacającego robotnikom i począł głośno wyliczać: „A ty bratku należysz do socyalistów! Od poniedziałku nie przychodź do roboty itp." Kto chciał uniknąć tego losu, musiał opłacić się drogo Szatrańskiemu, który korzystając z braku pracy i nędzy ostatnich lat, kazał sobie nawet po kilkanaście koron płacić. W miejsce wypędzonych robotników, którzy po kilka lat pracowali w magazynie, polecono Szatrańskiemu wyszukać sobie nowych. Poszedł więc Szatrański na „Bramę" (plac na którym zbierają się robotnicy), upił się przedtem aż do nieupamiętania i imieniem c. k. władz wojskowych godził robotników do pracy. Najgorsze policyjnie strzeżone indywidya, znani złodzieje, wszystko to znalazło się pod sztandarem wojskowego męża zaufania.

Zaraz w pierwszych dniach skaptowani przez Szatrańskiego „robotnicy" podzielili się mąką i owsem wojskowym, wynosząc go na handel z magazynów. Takich to ludzi protegują władze wojskowe w Przemyślu. Nam podejrzanem się wydaje, czy Szatrański ściąga tylko dla siebie owe opłaty od robotników. W sprawie tej musi być także inny spólnik interesowany. W każdym razie nie przynosi to zaszczytu gospodarce Galgotzego, która nie może się opędzić od wiecznie lęgnących się szpiegów w twierdzy, a bawi się w prześladowanie uczciwych robotników na korzyść pijaków i złodziei.

Magazynierowi kolejowemu Lasoniowi wytoczyła prokuratorya przemyska śledztwo o szereg kradzieży, popełnionych w magazynach kolejowych. Jest więc już obecnie oskarzonych czterech magazynierów: Tarnawski, Zacios, (z wolnej stopy, w służbie zasuspendowani), Korunek (pozostaje w areszcie śledczym), a obecnie przybył do nich Lasoń.

Dyrektor Wierzbicki interesujący się zbyt troskliwie organizacyą kolejarzy i przekonaniami politycznemi kolejarzy, lepiej by zrobił, gdyby wyplewił ze swego okręgu za często powtarzające się kradzieże, których sprawcami są sami mężowie zaufania pana Wierzbickiego, tego uczciwego polskiego patryoty wygłaszającego po Lwowie odczyty, a noszącego pod klapą orzełki austryackie.

Rzeźnicy podnieśli przed dwoma dniami ceny mięsa wołowego z 1 kor. 12 hal. za kilo, na 1 kor. 20 hal. za kilo. Nadto grożą rzeźnicy, że z dniem 1 lutego podniosą ceny mięsa na 1 kor. 44 hal. za kilo. Wobec tej rabunkowej lichwy uprawianej na żołądkach konsumentów, magistrat i rada gminna zachowuje się więcej jak niesumiennie. Drożyznę tę przyjęto milcząco, aby nie drażnić potężnej partyi rzeźników i handlarzy bydłem przeznaczonem na rzeź.

Piekarze podnieśli ceny chleba żytniego z 22 hal. za kilo, na 24 hal.

Również i cena opału poszła w górę, szerząc nędzę wśród wygłodzonej po bezrobociu sezonowem ludności.

Nic też dziwnego, że epidemia szkarlatyny i krztuśca, podtrzymywana nędzą zaułków panoszy się coraz bardziej. Codziennie kilkoro dzieci — naturalnie ubogich — wymiera.

Takie to są rozkosze gospodarki gminnej, spoczywającej w rękach „inteligentnego" mieszczaństwa.

Okolicznych karczmarzy i kramikarzy, rozsypanych po traktach daleko od miasta, ogarnął paniczny strach, po doszłych wiadomościach, że niemal równocześnie zamordowano pod Przemyślem na Optyniu arendarza Manesa Storcha, w Chłopicach pod Jarosławiem męża i żonę, karczmarzy Englów, a pod Lwowem między Ujściem biskupiem a Iwaniem, małżeństwo Simche i Dwojre Herszowiczów. Puszczono pogłoskę, że zorganizowała się umyślna banda do wymordowania wszystkich odlegle mieszkających żydów.

Na szczęście złapano już morderców Englów. Są to trzej notoryczni złodzieje znani dobrze sądom przemyskim, mianowicie: Franciszek Pol (brat ajenta policyjnego), Jakób Ziemba i Franciszek Iżyniec. Iżyńcowi udało się uciec.

Mordercy przy rabunku zabrali trochę kosztowności i około 200 koron gotówką. Franciszka Pola i Jakóba Ziembę odstawiono do aresztów przemyskich.

W sprawie zamordowania Storcha Manesa w Optyniu pod Przemyślem, urządziła żandarmerya obławę w okolicznych lasach, podejrzewając, że morderca tam się przechowuje. Rozeszła się pogłoska, że miano skonstatować, że morderstwa dopuścił się pewien żołnierz, któremu udało się zbiedz.

## Przegląd społeczny.

**Zatarg w fabryce p. Jarry.** Zwycięstwo robotników fabryki p. Jarry, odniesione bez strejku w listopadzie r. z., przyniosło im skrócenie dnia roboczego o godzinę. Inne, również bardzo ważne żądania robotników p. M. Jarra wtedy przyjął — jednak nie myśli ich wypełnić. Nie chce nic słyszeć o uregulowaniu cennika, nie zaprowadza tych hygienicznych ulepszeń, które w tej fabryce są konieczne. Pomimo, że inspektor przemysłowy polecił, by p. Jarra powiększył ilość lamp gazowych w oddziale tokarskim, pomimo, że miały być zaprowadzone wentylacye i umywalnie, niczego dotychczas nie uskuteczniono. W chwili, gdy robotnicy w listopadzie zagrozili mu strejkiem, wtedy widział się p. Jarra zmuszony do zgodzenia się na te warunki. Deputacyi, złożonej z robotników, sekretarza stowarzyszeń zawodowych tow. Bobrowskiego i delegata centralnej organizacyi metalowców tow. Zeplichala, dał p. Jarra słowo, że zgadza się na wszystkie żądania. Tymczasem czas przekonał robotników, jakie to są przyrzeczenia fabrykanta. Nie tylko p. Jarra nie myśli obecnie o wypełnieniu tego, na co się zgodził, ale na każdym kroku prowokuje robotników.

Obecnie stosunki w fabryce stały się tak nieznośne, że robotnicy muszą się jąć wszelkich środków w obronie własnej. Wprawdzie codziennie p. Jarra powtarza, że on „pragnie tylko spokoju w fabryce", jednak nic nie robi, żeby rzeczywiście do ugody doprowadzić. Jemu ten spokój przedstawia się w ten sposób, żeby wszystkich uświadomionych robotników, nie pozwalających się wyzyskiwać, z fabryki się pozbyć. To też wszelkimi sposobami do tego zdąża, w czem mu dopomagają jego „mężowie zaufania", a szczególnie jego największy faworyt: Leszczyński.

I tak: p. Jarra nie daje żadnej porządniejszej roboty do wykonania czeladnikom, robotnikom starszym i ukwalifikowanym, by w ten sposób uniemożliwić im „buntującym się" lepszy zarobek. Wszystkie roboty, które rzeczywiście przynosiły robotnikom starszym zarobek, oddaje obecnie chłopcom, którzy pod komendą starszego robotnika wykonują te roboty. Chłopcy ci, zamiast kształcić się w zawodzie i pomagać robotnikom starszym, muszą obecnie wykonywać prace, do których nie są ukwalifikowani, a muszą to robić, bo są w zupełnej zależności od p. Jarry.

Również przy każdej sposobności wypowiada p. Jarra robotnikom pracę. Wystarczy, żeby spotkał robotnika z jednego oddziału na oddziale drugim, gdy ten przychodzi po narzędzie robocze, a już p. Jarra wypowiada mu pracę. Dajżeż pan, panie fabrykancie, wystarczającą ilość narzędzi każdemu robotnikowi, a wówczas nie będą robotnicy potrzebowali jeden od drugiego pożyczać narzędzi!

W takich stosunkach, panie Jarra, spokoju nigdy pan w fabryce mieć nie będzie. Robotnicy rozumieją, że i oni mają pewne prawa i znajdą środki, żeby swoje żądania przeprowadzić.

Wobec takiej sytuacyi odbyli robotnicy z fabryki p. Jarry we wtorek wieczorem poufne zgromadzenie, na które przybyli bardzo licznie. Przewodniczył tow. S. Seykota, sekretarzował tow. J. Stryszowski.

Z ust robotników posypały się skargi na ogólne stosunki, ale główny nacisk kładli robotnicy na majstra Leszczyńskiego, którego dalsza obecność w fabryce jest niemożliwą; on bowiem jest tym prowokatorem i przy jego pomocy chce p. Jarra stłumić ruch robotniczy w swej fabryce. To niecne indywiduum ośmiela się nazywać ogół robotników bandą i lżyć wszystkich w haniebny sposób. Jeśli p. Jarra chce spokoju, to niech precz wypędzi z fabryki tego lizuna i niech usunie wszystkich jemu podobnych.

Zgromadzeni na wtorkowem poufnem zebraniu fabrycznem robotnicy wezwali mężów zaufania, by w jak najkrótszym czasie wypracowali cennik i przedstawili go na najbliższem zebraniu.

Pomiędzy innymi przemawiał na tem zebraniu tow. Daszyński, który radził wyczerpać wpierw wszystkie środki pokojowe w celu przeprowadzenia ugody, a jeśli pan Jarra żądań robotników nie przyjmie, wtedy strejk będzie nieunikniony.

**Strejk drukarzy.** W Białogrodzie królewskim (Stuhlweissenburg na Węgrzech) we wszystkich drukarniach wybuchł strejk zecerów, którzy żądają wyższej płacy i 9-godzinnego dnia pracy. Rokowania się rozbiły. Dzienniki wychodzą w zmniejszonym formacie i składają je właściciele drukarń.

**Strejk dorożkarzy w Berlinie,** trwający od 17 grudnia, został zakończony dnia 5 b. m. prowizoryczną ugodą.

## Strejk piekarzy we Lwowie.

W poniedziałek 4 b. m. wieczorem odbyła się w lwowskiej Izbie rękodzielniczej konferencya majstrów piekarskich i delegatów strejkujących robotników. Posiedzeniu przewodniczył p. Schirmer, przełożony korporacyi, obecnymi byli też nadinspektor przemysłowy p. Nawratil i komisarz przemysłowy p. Bachowski. Dłuższy czas zabrały wywody delegatów robotniczych i skargi ich na stosunki, panujące w piekarniach żydowskich, wreszcie przedstawienie żądań strejkujących przez tow. Nachera. Do wymienionych już przez nas poprzednio postulatów robotniczych dodano żądanie, aby pomnożono liczbę pracujących w tych piekarniach, gdzie więcej jak dwa razy wypiekają pieczywo, o tyle ludzi, aby każdy tylko przy dwóch wypiekach mógł być zajęty. Dalej domagają się robotnicy oznaczenia minimalnej płacy dla najsłabiej prosperujących piekarń, a mianowicie: dla „helfra" 26 K, dla „miszera" 24 K, dla „judla" 9 K tygodniowo; t. zw. „rezerwa" robotników ma być płaconą tak samo, jak „helfer". Dla piekarń większych są postawione wyższe ceny płacy. Dla każdego robotnika bez wyjątku ma być jeden dzień co 7 dni odpoczynku. Płaca ma być tygodniowa. W piekarniach, gdzie wypiekają chleb t. zw. „kulikowski", nie może pracować mniej niż 3 robotników, a płaca dla nich ma być także różna, a mianowicie: „helfer" 24 K, „miszer" 18 K, a „judel" 7 K tygodniowo; wypiek ma być tak unormowany, żeby robotnik zajęty był w tygodniu 3

razy przy wypieku większym, a 4 razy przy mniejszym. Ponadto postawiono warunek na wypadek zgody i zakończenia strejku, aby z żadnej strony nie mogło -nastąpić wymówienie pracy w odnośnej piekarni przed upływem trzech miesięcy.

W ciągu dyskusyi proponował p. Nawratil wybór komisyi w celu pertraktowania, a sekretarz p. Ohly zauważył, że dotąd właściwie wydział korporacyi nie znał żądań strejkujących, nie mógł więc nad nimi zastanowić się i radził, ażeby nie uchwalać ogólnego strejku, jeno przystąpić do wyboru komisyi i wejść w pertraktacye.

Tow. Nacher odpowiedział, że wśród robotników wyrobiło się przekonanie, iż wydział korporacyi nie ma wpływu żadnego na tych majstrów, którzy obecnie nieporozumienia wywołali, nie pozostaje więc inna droga, jak tylko solidarnością robotniczą zmusić ich do ustępstw. Strejk ogólny, jeśli wybuchnie, będzie odruchowym.

Bez pozytywnych uchwał opuścili delegaci robotników zebranie, uczynił to też inspektor przemysłowy, poczem sam wydział korporacyi konferował dalej. Uchwalono zaproponować na ogólnem zgromadzeniu wybór komisyi z trzech majstrów i trzech robotników, która przeprowadzi pertraktacye.

We wtorek 5 b. m. przed południem zgromadziło się w sali „Ogniwa" przeszło 300 robotników piekarskich, między którymi byli żydzi, którzy od kilku już dni strejkują, oraz chrześcijańscy robotnicy. Celem zgromadzenia było zastanowienie się, czy ma wybuchnąć ogólny strejk piekarzy. Brali udział w zgromadzeniu: nadinspektor p. Nawratil, szef depart. przemysłowego magistr. radca Fiszer i komisarz przemysłowy sekr. Bachowski. Zgromadzenie miało charakter burzliwy. Na wstępie tow. Nacher imieniem wydziału i mężów zaufania przedstawił żądania piekarskich robotników. Strejkowało dotąd żydowskich robotników 150 z piekarń t. zw. „kulikowskich", 120 z t. zw. „niemieckich", a 40 z t. zw. „zbytkownych". Robotnicy odstępują od oznaczenia czasu pracy na 10 godzin dziennie, gdyż to jest trudne do wykonania w zawodzie piekarskim, natomiast żądają obliczenia pracy na ilość wypieczonego pieczywa. To są ostateczne żądania, od których, sądzi wydział, nie mogą robotnicy odstąpić. (Inne żądania wyszczególniliśmy już poprzednio). Wobec tego, że tylu żydowskich robotników strejkuje, robotnicy chrześcijańscy, aby zapotrzebowaniu miasta zadośćuczyniono, muszą uciążliwie nad swoje siły pracować. Aby więc ten stan zmienić, wydział uważa za środek radykalny ogólny strejk.

Przemówienie tow. Nachera przyjęło zgromadzenie hucznymi oklaskami. Za strejkiem przemawiali też gorąco robotnicy tow. Śliwiński, Kuhner, Brzezina i przewodniczący zgromadzenia tow. Kremer, twierdząc, że wobec krzywd, jakie dzieją się robotnikom, nic innego nie można zrobić.

Przełożony korporacyi p. Schirmer powiedział, że dopiero w ubiegłą sobotę żądali robotnicy zwołania wydziału korporacyi i zastanowienia się nad sytuacyą. Uczynił temu zadość, majstrowie skłonni byli do ustępstw, ale towarzysze nie chcieli przystąpić do pertraktacyj. Wzywał, aby ci, którzy dotąd nie strejkują, pracowali nadal i przestrzegał, że ani majstrowie, ani robotnicy nic na tem nie zyskają, jeżeli do miasta zwiozą z prowincyi pieczywo. I względy formalne przemawiają przeciw ogólnemu strejkowi, jeśli się stawia żądania dzień przedtem, to trzeba dać czas do obrad. Wydział korporacyi chce traktować sprawę na seryo i uchwalił wybrać delegacyę z trzech swoich, a trzech robotników, a rozjemcą ma być p. Nawratil. Delegaci będą się starać sprawę sumiennie rozstrzygnąć w kilku dniach.

Tow. Kremer zauważył, że majstrowie żydowscy nic sobie nie robią z korporacyi. Mówca chodził do nich z p. Schirmerem i stawiali warunki, lecz oni kpili sobie. Tow. Śliwiński proponował zgodzić się na wybór komisyi, ale zaniechać równocześnie pracy, prędzej ugoda nastąpi, jak piekarnie będą stać.

P. Nawratil zauważył, że dopiero w niedzielę zawezwali go robotnicy do interwencyi. Po zgromadzeniu poniedziałkowem złożył sprawozdanie namiestnikowi, który polecił mu zająć się sprawą jak najenergiczniej. Wybór delegatów uważa za jedyne wyjście. Ponieważ ze strony pracodawców jest chęć traktowania, nie ma sensu strejkować, lepiej wyczekać dwa do trzech dni. Ci, co dotąd robili, niech przez ten czas pracują dalej.

Po tych słowach wybuchła wśród zgromadzonych wielka wrzawa, że inspektor musiał mitygować zgromadzonych i wołać, że krzykiem nic nie zrobią. Jeszcze większy hałas nastąpił podczas dalszego mitygowania zgromadzonych przez p. Schirmera, który powiedział, że przemysł piekarski, to babski przemysł i że każda baba sobie w kuchni pieczywo sporządzi.

Radca Fiszer ze względu na to, że dopiero wczoraj dowiedziano się o co chodzi i jest dobra wola ze strony majstrów, radził wstrzymać się ze strejkiem, który może bardzo złe skutki sprowadzić i ucierpią na tem mieszkańcy Lwowa, dlatego, że nie umiano przedstawić wcześniej żądań robotników. Dalej zapewniał, że żądania godziwe będą z pewnością uwzględnione. Nie widzi racyi w tem, aby ci, co dotychczas pracowali, zaniechali pracy. Wreszcie radził powiększyć proponowaną komisyę ugodową i apelował do robotników w interesie mieszkańców miasta, aby nie uchwalali ogólnego strejku.

Tow. Nacher wyjaśnił, że już zeszłego tygodnia udali się robotnicy do przewodniczącego korporacyi, że on interweniował, ale bezskutecznie. Robotnicy nie chcieli przystąpić do pertraktowania, bo z interesowanych majstrów był tylko jeden na zgromadzeniu, a na resztę nie ma korporacya wpływu żadnego. Nie robotnicy pierwsi mieli wówczas stawiać żądania i tylko ci majstrowie, którzy pozamykali piekarnie i poprostu robotników wyrzucili. Ci majstrowie robią obskurną konkurencyę innym i dlatego w straszny sposób wyzyskują robotników, a mimo to wszędzie tam, gdzie oni dostarczali pieczywo, nie zabrakło pieczywa jakkolwiek go nie wypiekali, bo dostarczali inni majstrowie świeże pieczywo i w ten sposób ich ratowali. Przyczynę obecnego ogólnego strejku może zrozumieć tylko robotnik. Nie myślano zresztą strejkować. Nie od dziś znane są majstrom żądania robotników. Memoryał, postawiony jeszcze w czerwcu 1902 roku nie został dotąd uwzględniony w zupełności. Wtedy mówili majstrowie chrześcijańscy: „czego wy nas tylko widzicie, a żydowskich majstrów nie". Odtąd nurtuje to wśród robotników i pytają się wzajemnie, dlaczego ten memoryał dotąd nie jest załatwiony. Właściwa walka toczy się obecnie o uregulowanie stosunków w piekarniach żydowskich, a środkiem do tego jest solidarność robotnicza.

Nastąpiła krótka przerwa, podczas której wydział i mężowie zaufania robotników naradzali się. Na skutek tej ostatecznej uchwały postawił tow. Litwin wniosek, aby natychmiast rozpocząć ogólny strejk. Okrzykami: „niech żyje strejk" i oklaskami zatwierdzono ten wniosek. Nikt się nie oświadczył przeciw.

Za ogólną zgodą uchwalono wybrać komisyę z 6 majstrów i 6 robotników w celu pertraktowania. Z majstrów weszli do niej pp.: Schirmer, Hagler, Burkiewicz, Metzger, Grossmann i Merwart, a z grona robotników tow.: Litwin, Kuhner, Reischer, Śliwiński, Kremer i Hey. Na po południe zaprosił inspektor tę komisyę do siebie na naradę.

Po zgromadzeniu udali się robotnicy pochodem do lokalu swego stowarzyszenia w Rynku.

**Lwów**, 6 stycznia. *(Telefonem).* **Solidarny strejk piekarzy zakończył się zupełnem zwycięstwem strejkujących.** (Dokładne warunki ugody podamy w następnym numerze. *Red. „Naprzodu").*

# KRONIKA.

**Sankcya ustaw.** „Wiener Ztg". ogłasza sankcyę uchwalonych przez sejm galicyjski ustaw w sprawie włączenia do Krakowa kilku parcel grzegórzeckich, oraz w sprawie zabudowania i zalesienia stoków górskich w gminach Mikołajów (pow. żydaczowski) i Zniesienie (pow. lwowski).

**Wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna** urządzona zostanie we Lwowie przy sposobności zjazdu X lekarzy i przyrodników polskich. Mieścić się ma w pałacu sztuki na placu powystawowym i trwać od 20 czerwca do 24 lipca.

Ma ona obejmować wszystko, co stoi w jakiejkolwiek styczności z naukami przyrodniczemi i lekarskiemi, jako też z hygieną i to tak pod względem naukowym, jako i zastosowania ich do życia codziennego.

Wobec tego komitet zwraca się „do wszystkich, w których bije polskie serce", z prośbą o przysłanie „owoców swoich myśli, płodów swojego ducha i rezultatów pracy rąk swoich".

Wystawa dzielić się będzie na dwa oddziały: I. przyrodniczo-lekarski i II. hygieniczny.

Pierwszy z nich obejmować ma następujące grupy: 1) naukową przyrodniczo-lekarską, 2) balneologiczną, 3) aptekarską, 4) przemysłu chemicznego, 5) narzędzi i przyrządów.

Drugi, t. j. hygieniczny, zawierać będzie następujące grupy: 1) hygienę żywienia; 2) zarządzenia gminne ku utrzymaniu zdrowia ludności (a) ogrody publiczne, zakłady kąpielowe, wychodki publiczne, targowice i rzeźnie, studnie i wodociągi, b) powstrzymywanie i usuwanie wpływów szkodliwych zdrowiu, a więc: czyszczenie ulic, usuwanie śmieci, usuwanie nieczystości, ich niszczenie i użytkowanie, niszczenie padliny; usuwanie dymu i sadzy, grzebanie zmarłych, cmentarze, krematorya, kanalizacya, c) oświetlanie, d) zabezpieczenie od pożarów, pomoc w nagłych wypadkach, ogrzewalnie publiczne, herbaciarnie i schroniska dla osób bezdomnych, e) ochrona zwierząt); 3) szpitalnictwo; 4) wychowanie młodzieży (a) hygiena budynków, narzędzi i przedmiotów szkolnych, b) hygiena internatów i prywatnych zakładów wychowawczych, c) hygiena metody nauczania, d) hygiena nauczania i środków naukowych, e) nauka hygieny dla uczniów i nauczycieli, f) fizyczne wychowanie młodzieży, g) stan zdrowotny szkół, choroby szkolne, nadzór lekarski w szkołach, h) szkoły dla słabo rozwiniętych dzieci, kursa równoległe i powtarzające, kursa dla ociemniałych, głuchoniemych i ułomnych, i) hygiena młodzieży poza szkołą, stowarzyszenia opieki nad młodzieżą, kolonie wakacyjne, zebrania i stowarzyszenia dla propagowania zasad hyhieny, k) ogródki freblowskie, l) kąpiele szkolne, m) boiska, parki Jordana, sporty, zabawy i zabawki dla dzieci); 5) hygiena fabryk i klasy robotniczej (a) przyrządy do ochrony zdrowia robotników, b) hygiena fabryk, c) mieszkania dla robotników, d) statystyka chorób zawodowych, e) ubezpieczenie robotników od wypadków, f) ubezpieczenie robotników na wypadek choroby); 6) hygiena mieszkań (a) hygieniczne urządzenie mieszkań, a więc: umeblowanie, opalanie, oświetlanie, przewietrzanie, zaopatrywanie w wodę, wydalanie odpadków i nieczystości, b) wzorowe urządzanie mieszkań masowych, jak kasarnie, więzienia, urzędy i t. p., c) plany hygienicznych tanich mieszkań dla uboższych warstw ludności); 7) hygiena młodzieży; 8) choroby zakaźne i ich zwalczanie (a) przedstawienie zarazków chorobotwórczych w preparatach mikroskopowych, hodowlach i wizerunkach, b) przedstawienie chorób zakaźnych w obrazach, preparatach i modelach, c) graficzne przedstawienie szerzenia się chorób zakaźnych, d) modele i oryginały przyborów desinfekcyjnych, e) środki desinfekcyjne, f) plany zakładów desinfekcyjnych, g) surowice przeciwchorobowe i ochronne, h) plany dla zakładów do wytwarzania takich surowic, i) krowianka i zakłady krowiankowe); 9) hygiena dziecka; 10) hygiena ludu wiejskiego.

**Inwestycye kolejowe.** Zarząd kolei państwowych wydał w czasie od 1 stycznia do 30 listopada 1903 r. na cele inwestycyjne 85,405.090 koron.

**Fałszerze monet.** W miejscowości węgierskiej Öcsöd żandarmerya wpadła na trop wielkiej bandy fałszerzy monet i uwięziła dotąd trzech fałszerzy. Mają nastąpić dalsze aresztowania.

**Zamordowanie posła.** W sprawie zamordowania węgierskiego posła Eremica w Wielkiej Kikindzie dowiaduje się „Magyar Orszag" o motywach zbrodni: W r. 1880 ojcu obu morderców, wieśniakowi Sipulowi, zagrozili liczni wierzyciele, tak, że Sipul uczynił pozorną umowę z Eremicem, który był wówczas w W. Kikindzie dyrektorem Kasy oszczędności i pozornie przepisał na niego cały swój majątek wartości 80.000 złr. Eremic w ciągu lat oczyścił majątek z długów, a gdy Sipul zażądał zwrotu majątku, oświadczył Eremic, że uczyni to, jeżeli Sipul zwróci mu wkłady w wysokości 30.000 złr. Sipul wniósł przeciw Eremicowi skargę o oszustwo i sfałszowanie dokumentów publicznych, I. instancya Eremica uwolniła, druga zasądziła na dwa lata więzienia, a trzecia zatwierdziła wyrok I. instancyi i uwolniła go. Sipul przegrał także proces cywilny. Później uczuł Eremic dla Sipula współczucie i dawał mu aż do śmierci pensyę z łaski, oraz obiecał, że synom zwróci ewentualnie dom i grunt. W ostatnich też czasach w tej sprawie toczyły się rokowania między Eremicem a synami Sipula, które musiały mieć ujemny wynik i z zemsty ci zamordowali Eremica.

**Niby-socyalista za militaryzmem.** Z Paryża donoszą: Związek socyalistyczny departamentu Sekwany wykluczył ze swego grona deputowanego Mirarda za to, że ten w Izbie deputowanych dnia 22 listopada z. r. głosował przeciw projektowi Hubbarda o rozbrojeniu. Ponieważ jakiś „komitet wyborczy" Mirarda oświadczył swą z nim solidarność, przeto ten „socyalista" dziwnego kalibru nic sobie nie robi z orzeczenia związku. W całej grupie Jauresa panuje takie bezhołowie.

**Po pożarze teatru w Chicago.** Donoszą z Chicago: Zamknięto tu 400 lokali publicznych aż do zbadania ich pod względem bezpieczeństwa.

**Eksplozya w fabryce dynamitu.** Z Londynu donoszą: Według telegramu z Penzance w Kornwalii, nastąpił tam wybuch w fabryce nitrogliceryny, przyczem 4 osoby zginęły. Na kilka mil naokoło w domach szyby powypadały.

**Cholera wygasła.** Z Konstantynopola donoszą: Rada sanitarna zniosła wszystkie zarządzenia dla proweniencyi wybrzeży syryjskich.

## ZAWIADOMIENIA.

**Uniwersytet ludowy w Krakowie.** Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 7½ wieczorem: dr Władysław Kozłowski: „Pogląd na świat naukowy. Materya i energia. Początek i koniec świata. Pochodzenie człowieka. Mózg i dusza. Zmysły i wiedza".

W sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) o godz. 8 wieczorem: Dr Drobner: „Historya filozofii greckiej".

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Wesele Figara", komedya w 5 aktach Beaumarchais'go.

Sobota: „Światłocienie", cykl dram. A. Nowaczyńskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Piękna żonka", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Kopciuszek", widowisko fant. w 8 obrazach przerobił A. Walewski.

**Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Sobota: „Biedni", obraz ludowy w 5 odsłonach L. Świderskiego.

Niedziela po południu: „Szopka", widowisko sceniczne w 2 odsłonach z prologiem. — Wieczorem: „Stary kapral" czyli „Wiarusy sztandarów Francyi", dramat w 6 odsłonach Cogena.

**Wieczorek studencki.** Uczniowie klasy VIII. gimnazyum IV. w Krakowie urządzają w piątek 8 b. m. w teatrze ludowym wieczorek klasyczny. Program: 1) Słowo wstępne. 2) Chór: „Hymn do Apollina". 3) Arystofanesa: „Rycerze", komedya z parabazą. 4) Wergilego: „Tytyrus", sielanka I. 5) Deklamacya solowa: a) Tyrteusz: „Pobudka", b) Simonides: „Termopile", c) Horacy: „Oda do Melpomeny". 6) Chór: „Modlitwa do Muzy. 7) Spór Achillesa z Agamemnonem z I. ks. „Iliady".

Przekłady polskie: J. Szujskiego, L. Siemieńskiego, J. Czubka i innych. Początek o godz. 6 wieczorem.

**Resursa urzędnicza** urządza w sobotę 9 b. m. zabawę z tańcami. Muzyka wojskowa 56 pp. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe. Początek o godz. 8 wieczorem.



# TELEGRAMY.

### Sprawa macedońska.

**Genewa**, 7 stycznia. Przybył tu pod fałszywem nazwiskiem Borys Sarafow celem porozumienia się z centralnym komitetem macedońskim. Sarafow odjeżdża dziś do Rzymu, a potem na Bałkan.

**Konstantynopol**, 7 stycznia. Ambasadorowie austryacki i rosyjski odbyli wczoraj u Porty konferencyę w sprawie reformy, przyczem przyjęto do wiadomości zamianowanie włoskiego generała Giorgisa, naczelnikiem żandarmeryi macedońskiej. Porta zawiadomiła o przesłaniu już instrukcyj, dotyczących obowiązków agentów cywilnych inspektorowi generalnemu i władzom wilajetów. Porta prosiła też ponownie ambasadorów, by wywarli wpływ na Bułgaryę, aby ta nie podsycała działalności komitetów rewolucyjnych.

### Strejk marynarzy.

**Barcelona**, 6 stycznia. Strejk marynarzy wzmaga się. Załogi nowoprzybywających okrętów natychmiast opuszczają pokład. W Sewilli wstrzymała pracę załoga trzech okrętów.

### Katastofa kolejowa.

**Topeka** (nad Missouri), 6 stycznia. Wczoraj przed południem zderzył się koło stacyi Willard pociąg osobowy z robotniczym. Wszyscy podróżni częścią zginęli, częścią ranni.

### Przed wojną koreańską.

**Tokio**, 6 stycznia. (Biuro Reutera). Urzędownie zakazano ogłaszać jakichkolwiek wiadomości o ruchu armii okrętów wojennych.

**Tokio**, 6 stycznia. Z Władywostoku donoszą, że obiega tam pogłoska, że rosyjska eskadra przygotowuje się tamże do akcyi.

**Paryż**, 6 stycznia. Ministerstwo marynarki zaprzecza wiadomości, jakoby dywizya złożona z trzech okrętów wojennych otrzymała rozkaz odpłynięcia do Azyi wschodniej.

**Petersburg**, 6 stycznia. Z Władywostoku donoszą, iż z Mukden nadeszła właśnie wiadomość, iż wskutek nieporozumienia na Korei między Koreańczykami i Japończykami, Rosya wysłała na Koreę celem ochrony interesów rosyjskich drugi pułk strzelców.

**Londyn**, 6 stycznia. Biuro Reutera dowiaduje się od swego prywatnego korespondenta z Petersburga, że w tamtejszych kołach rządowych mówią, iż odpowiedź Rosyi na notę japońską Aleksiejewowi, trzymaną jest w tonie nader pojednawczym. Kilka propozycyj japońskich przyjęto, a co do innych uczyniono odmienne propozycye. W rosyjskich kołach rządowych panuje nadzieja, że uczynione Japonii koncesye, które w Petersburgu uważają za bardzo znaczne, są do przyjęcia i że we czwartek w dzień ros. Bożego Narodzenia car ogłosi utrzymanie pokoju.

**Londyn**, 7 stycznia. 120 angielskich pensyonowanych marynarzy i rezerwistów, ozaz 10 oficerów odjechało do Genui, aby objąć służbę na dwóch okrętach wojennych, zakupionych przez Japonię.

**Paryż**, 6 stycznia. Nadeszły tu prywatny telegram z Tokio omawia szczegółowo stanowisko Japonii w rokowaniach z Rosyą i podnosi, że Japonia proponuje Rosyi, aby kwestye, dotyczące Korei i Mandżuryi, oraz prawa Japonii w Mandżuryi uregulować na podstawie istniejących traktatów. Rosya w odpowiedzi odrzuca zbadanie sprawy mandżurskiej i pragnie utworzenia neutralnej strefy na Korei, przez co Japonia utraciłaby $^{1}/_{3}$ Korei. Telegram dodaje, że Japonia nie może przyjąć takiej propozycyi, poczem stwierdza, że odpowiedź Rosyi na ostatnią notę japońską nie jest jeszcze znaną.

**Petersburg**, 6 stycznia. „Now. Wremja" donosi z Port Artur: „Nowyj Kraj" (organ namiestnika dalekiego Wschodu Aleksiejewa) oświadcza, iż żadne pogróżki nie mogą skłonić Rosyi do zrzeczenia się swych uprawnionych aspiracyj do Mandżuryi. Na Korei stosunki między Rosyą, a Japonią mogłyby być uregulowane bez naruszenia praw zwierzchniczych kraju. Wynik obrad zależy tylko od liczby okrętów wojennych w Port Artur i od liczby wojsk w Mandżuryi. Rosya nie obawia się wojny, nie życzy jej sobie jednak i stara się do tej ostateczności nie dopuścić.

**Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!**

### Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Stow. asesorów w Krakowie.** W piątek 8 b. m. o godz 8 wieczorem odbędzie się w Związku stow. robotn (Mały Rynek 6) posiedzenie zarządu, na które zaprasza się wszystkich członków zarządu, jakoteż **przewodniczących Stow. zawodowych.** Na porządku dziennym: **Wybory do sądu przemysłowego.** Za zarząd: G. Titz, przewodniczący.

**Zgromadzenie ludowe** zwołuje miejska Kasa chorych w Krakowie do sali rady miejskiej na wtorek 12 b. m. o godz. 6 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Co to jest choroba i jak powstaje? Referent dr Józef Różecki, naczelny lekarz miejskiej Kasy chorych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)